

# Dzieje biurokracji na ziemiach polskich

## tom I

Magdalena Ujma  
(Uniwersytet Opolski)

### Problem biurokratyzacji personelu zarządzającego dobrami Jana III Sobieskiego

System biurokratyczny, powstały niegdyś w wyniku rozbudowy monarchii absolutnej, charakteryzuje się wspieraniem pełnej, rządowej kontroli nad gospodarką<sup>1</sup>. Państwo polsko-litewskie aż do drugiej połowy XVIII wieku nie wykazało się natomiast zdolnością do podejmowania akcji gospodarczych w bardziej celowy sposób, choć operując stawkami celnymi oddziaływało na wytwórczość, wymianę i konsumpcję. Kryzysowi centralnych organów władzy Rzeczypospolitej towarzyszył natomiast wzrost znaczenia latyfundiów, organizmów, w których magnat posiadał pełnię władzy dominialnej nad poddanyymi, pod względem charakteru i zakresu porównywalnej do państwowej. Uwolnione od ingerencji państwa latyfundium magnackie miało charakter autonomiczny, a ponieważ władza magnata w posiadanych przez niego dobrach była silna, nasuwa się pytanie, czy mogły w nich istnieć korzystne warunki do powstania załączków systemu prabiurokratycznego. Autorzy opracowań poświęconych dobrom ziemskim poruszyli w pewnym tylko stopniu ten istotny problem<sup>2</sup>.

Pomimo różnic między gospodarką epoki nowożytnej a gospodarką czasów współczesnych, ocenić można, że podmiotem decydującym w sprawach „biznesu”

---

<sup>1</sup> L. von Mises, *Biurokracja*, Lublin 1998, s. 25.

<sup>2</sup> M. in. J. Bergerówna, *Księżna pani na Kocku i Siemiatyczach (Działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiechów Jabłonowskiej)*, Lwów 1936; Z. Szkulatowski, *Organizacja administracji i pracy w dobrach wielkiej własności feudalnej w Polsce w XVII i XVIII wieku w świetle instruktarzy ekonomicznych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, S. A. 1957, No 2; J. Muszyńska, *Gospodarstwo folwarczne w starostwie sandomierskim 1510-1663*, Kielce 1984; W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676-1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000; U. Augustyniak, *W służbie hetmana i Rzeczypospolitej. Klientela wojskowa Krzysztofa Radziwiłła (1585-1640)*, Warszawa 2004; M. Ujma *Latyfundium Jana Sobieskiego 1652-1696*, Opole 2005.

był w swoich dobrach magnat. Za cel zasadniczy uważał on maksymalny zysk<sup>3</sup>, czego koniecznym warunkiem było prawidłowe funkcjonowanie systemu zarządzania:

[...] Dążenie do biurokratycznego skostnienia nie jest nierozzerwalnie związane z rozwojem biznesu. Jest ono raczej wynikiem mieszania się państwa do biznesu, wynikiem polityki mającej na celu wyeliminowanie roli motywu zysku, jaką ten motyw pełni w ramach gospodarczej organizacji społeczeństwa<sup>4</sup>.

Magnat, którego działania służyły rozwojowi kapitalizmu w ośrodkach Europy Zachodniej, sam nie będąc kapitalistą, prowadził jednak rodzaj rachunku ekonomicznego i zdawał sobie sprawę z konieczności inwestowania. Warunkiem niezbędnym w sferze biznesu jest zwiększanie produkcji, jej ulepszanie oraz zorganizowanie dystrybucji. Kładzie się tu nacisk na postęp oraz ofiarowanie ludziom nowych usług<sup>5</sup>. Podstawowym źródłem dochodów Jana Sobieskiego była ziemia, a struktura gospodarki w jego dobrach wykazywała podobieństwo do struktur istniejących w latyfundiach innych właścicieli ziemskich. Sobieski przejawiał dużą inicjatywę gospodarczą, sugerującą akceptację reguł „pewnego kapitalizmu kupieckiego”<sup>6</sup>. Dowodzą tego zabiegi o ożywienie handlu nie tylko morskiego, ale także lokalnego, funkcjonującego w obrębie latyfundiów. Pomimo to, gospodarowanie Sobieskiego polegało przede wszystkim na utrzymywaniu i udoskonalaniu tradycyjnych metod, modyfikowanych w wyniku przemian zachodzących na rynku, czego przykładem mogą być między innymi zmiany w strukturze upraw roślinnych. W okresie odbudowy dóbr po zniszczeniach połowy XVII wieku magnat zmuszony został przede wszystkim do odbudowy gospodarki w swoich dobrach, czemu towarzyszyć musiała pomoc materialna dla ubożających poddanych. Sytuacja materialna mieszkańców wsi i miast była niewątpliwie trudna, skoro pożyczki udzielane w pieniądzu, zbożu i inwentarzu pozostawały bezzwrotne.

Jedną z cech charakterystycznych biurokracji jest rozbudowana dokumentacja. Zarząd siedemnastowiecznego latyfundiów pozostawił po sobie archiwalia pozwalające dobrze poznać strukturę administracyjną poszczególnych dóbr. Źródła takie dowodzą, że regularne rejestrowanie wydarzeń gospodarczych uważano za konieczne. Wartość poznawcza inwentarzy, ksiąg rachunkowych i instruktarzy latyfundiów jest, mimo wszelkich wątpliwości, niezaprzeczalna<sup>7</sup>. Kolejni właściciele dóbr pieczęlowicie przechowywali księgi rachunkowe, a także części inwentarzy zawierające informacje o produkcji zbożowej. Mniejszą wagę przywiązywano natomiast do

---

<sup>3</sup> F. Braudel, *Cywilizacja materialna, gospodarka i kapitalizm xvi-XVIII wieku. Gry wymiany*, t. 2, Warszawa 1992, s. 244.

<sup>4</sup> L. von Mises, dz. cyt., s. 28.

<sup>5</sup> Tamże, s. 29.

<sup>6</sup> F. Braudel, dz. cyt., s. 244.

<sup>7</sup> Zob. m.in. J. Kazimiński, *Inwentarz pomiarowy dóbr klucza brańczyckiego na Białorusi z 1682 roku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” t. 3 (1955), z. 2.

wykazów poddanych, ponieważ informacje tego typu szybko ulegały dezaktualizacji. Duże znaczenie poznawcze mają również kwity podatkowe, asygnacje, supliki chłopskie oraz korespondencja. Zawartość żólkiewskiego archiwum rodzinnego Sobieskich można odtworzyć dzięki spisom określanym jako „Munimenta dokumentów”. Zawierały one krótką charakterystykę treści dokumentów, często już dzisiaj nieistniejących<sup>8</sup>. Jak jednak ocenić system zarządzania stworzony przez latyfundystę, właściciela „państwa w państwie”? Pomocą mogą tu służyć wybrane fragmenty obszernej definicji systemu biurokratycznego, przybliżonej między innymi przez Jerzego Malca<sup>9</sup>.

## 1. Hierarchiczność regulowana przepisami

Podążając tokiem rozumowania Ludwiga von Misesa można w przybliżeniu uznać, że o ile folwark średnioszlachecki przypominał małe przedsiębiorstwo, którego właściciel był zdolny sam podejmować wszystkie ważne decyzje, o tyle dobra magnackie były przedsiębiorstwem dużym:

Jest to posiadanie na odległość. Prawni właściciele akcjonariusze nie mają rzeczywistego wpływu na zarządzanie, zadanie to jest pozostawione profesjonalnym administratorom. Przedsiębiorstwa zaś są tak duże, że funkcje i działania muszą być rozdzielone na wszystkie oddziały i administracyjne pododdziały<sup>10</sup>.

Czy jednak, podobnie jak w czasach nam bliższych: „Taka struktura z konieczności staje się biurokratyczną?”<sup>11</sup>

Pod pojęciem biurokracji rozumiano grupę ludzi administrujących, zarządzających i organizujących pracę. We Francji, za panowania Burbonów, biurokratycznie zorganizowana administracja była podporządkowana królowi. Oznaczało to, że urzędnicy nie podlegali państwu<sup>12</sup>. Była to zasada obowiązująca także w autonomicznym latyfundium magnackim. Upodabniało ono swoją administrację do państwowej, a jej pracownicy byli podporządkowani decyzjom właściciela dóbr. Władza Jana Sobieskiego przypominała w pewnym sensie realia rządów absolutnych:

Cały aparat władzy związany był bezwzględnie wskazaniem ze strony panującego, które to wskazania stanowiły rodzaj wewnętrz-

---

<sup>8</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Zbiór Czołowskiego [dalej: Czol.], nr 56-691.

<sup>9</sup> J. Malec, *Historyczne modele rozwoju biurokracji*, [w] *Biurokracja. Fenomen władzy politycznej w strukturach administracyjnych*, red. K. Zuba, Toruń 2007, s. 17-18.

<sup>10</sup> L. von Mises, dz. cyt., s. 27.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> J. Malec, dz. cyt., s. 19.

nych instrukcji służbowych, a nie rodząc żadnych praw dla obywateli, nie były - w ścisłym tego słowa znaczeniu - przepisami prawa<sup>13</sup>.

Pełnię władzy prawodawczej w swoich dobrach posiadał bowiem właściciel.

Organizacja dóbr latyfundialnych Jana Sobieskiego powiązana była z systemem klientalnym, a ich aparat administracyjny uwzględniał bezpośrednią zależność służbową podwładnego od zwierzchnika. Zarząd centralny składał się z właściciela dóbr i wybranych przez niego zastępców czyli plenipotentów. W latyfundium Jana Sobieskiego powierzano tę funkcję „ludziom nowym”, czyli osobom zajmującym dzięki łasce królewskiego patrona urzędy państwowe, oddającym mu usługi na sejmikach i sejmach, a także działającym aktywnie w wojsku: „Skoro nie może być obecny wszędzie, musi przekazać część swojej władzy podwładnym”<sup>14</sup>. Z dworem magnackim a później królewskim Jana Sobieskiego związał swoją przyszłość wywodzący się ze średniej szlachty płockiej Atanazy Walenty Miączyński, z czasem urzędnik koronny i senator. Podobne było pochodzenie i podobny awans Marka Matczyńskiego oraz Stanisława Antoniego Szczuki<sup>15</sup>. Zadaniem plenipotentów było kontrolowanie lokalnej administracji latyfundiальной. Stanowili oni istotne ogniwo łączące właściciela dóbr oraz „urzędników” i poddanych magnata.

## 2. Preferowanie kryterium kwalifikacji

Jan Sobieski, pamiętając o zasadzie kumulowania władzy w swoim ręku, starał się nie dopuszczać do usamodzielniania zatrudnionych przez siebie zarządców<sup>16</sup>. Szansę wybiecia się w hierarchii społecznej umożliwiał jedynie wąskiej grupie wybranych przez siebie osób. Preferowanie kryterium kwalifikacji oznaczało powierzanie urzędów ludziom nie należącym do warstw uprzywilejowanych. Administracja latyfundiальная opierała się na dwóch grupach zarządców: niższej, wywodzącej się przede wszystkim spośród chłopów (włodarze i gumienni), oraz wyższej, składającej się głównie z bezrolnej szlachty, w której wyróżnić należy między innymi pisarzy dochodowych, podstarościch folwarcznych, gubernatorów, ekonomów i burgrabiów zamkowych, a w końcu XVII wieku administratorów wszystkich dóbr dziedzicznych i starostw.

Korpus urzędniczy, czyli warstwa zawodowych urzędników, była charakterystyczna dla biurokracji. Czy jednak można o niej mówić w dobrach magnackich? Trwałość stosunku służbowego i stałość uposażenia były naturalną konsekwencją zależności od państwa lub magnackiego patrona. Oficjaliści otrzymywali stałe wynagrodzenie w pieniądzu, co zbliżało realia latyfundiальные do biurokratycznej rzeczywistości.

---

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> L. von Mises, dz. cyt., s. 57.

<sup>15</sup> Zob. m. in. M. Ujma, *Latyfundiум Jana Sobieskiego ...*, s. 65-69.

<sup>16</sup> Zob. A. Mączak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI-XVIII wieku*, Warszawa 2000, s. 146-147.

stości<sup>17</sup>. Jedną z form wynagrodzenia był roczny jurgielt, którego wysokość zależała od statusu zarządzanych dóbr, czasu zatrudnienia zarządcy, oraz jego umiejętności<sup>18</sup>. Wypłacanie wynagrodzeń było regularne, choć zdarzały się zakłócenia i zaległa pensję wyrównywano niekiedy za kilka lub kilkanaście lat. Należy wszakże podkreślić, że zamiast jurgieltu zarządca mógł objąć dzierżawę, a wydawano mu ponadto tzw. ordynarię, czyli zapłatę w naturaliach. Wynagrodzenia oficjalistów szczebla lokalnego pochłaniały z reguły niewielką część dochodu poszczególnych kluczy<sup>19</sup>.

Z dworem oraz zarządem lityfundium Sobieskich związane były przez czas dłuższy drobne rody szlacheckie służące kolejnym pokoleniom: „Ideałem utalentowanego biednego chłopca, który chciał osiągnąć lepszą pozycję w życiu, było dołączenie do grona pracowników administracji”<sup>20</sup>. Takiej właśnie szlachcie, a nie plebejom, powierzał Jan Sobieski zadania administracyjne. Do systemu biurokratycznego upodabnia administrację lityfundialną szacunek dla kryterium kwalifikacji. Pochodzenie stanowe nadal odgrywało poważną rolę, ale liczyło się również doświadczenie i posiadane umiejętności. Nie dziwi na przykład duża liczba Żydów wśród dzierżawców i pisarzy dochodowych, a także żołnierzy. Oficerowie odznaczali się niejednokrotnie fachowością w administrowaniu majątkami ziemskimi<sup>21</sup>. Dyskusyjne byłoby przypisanie lityfundialnym oficjalistom statusu alienującej się zawodowej kasty urzędniczej na wzór systemu biurokratycznego. Funkcja zarządcy dawała wprawdzie szansę na awans społeczny i posiadanie własnych dóbr ziemskich, ale zapewniała także utrzymanie oficjalistę i jego rodziny. Nielicznym tylko jednostkom udawało się awansować dzięki swojej pracy. Należy podkreślić, że dla większości oficjalistów Jana Sobieskiego sprawowana funkcja była nie tyle odskocznią do dalszej kariery, ile źródłem zarobkowania. Funkcje pełnione w lityfundium nie cieszyły się wysokim prestiżem i nie podnosiły pozycji społecznej oficjalisty. Wieloletnie wykonywanie funkcji zarządcy sprzyjało natomiast

Wśród klientów Jana Sobieskiego znajdowały się osoby „odziedziczone” po rodzicach przez królewicza Jakuba. W latach trzydziestych marszałkiem dworu Jakuba Sobieskiego był np. Franciszek Kowalski herbu Wierusz, kawaler maltański, dawny pełnomocnik królowej Marii Kazimiery Sobieskiej<sup>22</sup>. Według Wandy Roszkowskiej, następne pokolenie dworzan Jana i Marii Kazimiery Sobieskich, przeważało liczebnie w otoczeniu Jakuba<sup>23</sup>. W sposób stały związane były z Sobieskimi rodziny: Janickich, Kowalskich, Urbańskich, Brochockich, Dłużewskich, Baybuzów. Służyło im niekiedy po kilka osób z jednej rodziny: Wyhowskich, Prusinowskich, Brodzickich, Wardeńskich.

---

<sup>17</sup> J. Malec, dz. cyt., s. 18.

<sup>18</sup> M. Ujma, dz. cyt., s. 76-77.

<sup>19</sup> Tamże, s. 336.

<sup>20</sup> L. von Mises, dz. cyt., s. 73.

<sup>21</sup> Zob. M. Wagner, *Kadra oficerska armii koronnej w drugiej połowie XVII wieku*, Toruń 1995.

<sup>22</sup> W. Roszkowska, *Oława królewiczów Sobieskich*, Wrocław 1968, s. 70.

<sup>23</sup> Tamże.

Wardenścy bez wątpienia mogli być przykłądem silnych więzi patronacko-klientalnych. Andrzej Wardenśki, stolnik buski, wedłóg testamentu Jakuba Sobieskiego był opiekunem jego synów Marka i Jana. Jego wnuk Andrzej, stolnik latyczowski i starosta wiśniowiecki, pełnił także obowiązki zarządcy dóbr złoczowskich i pomorzańskich Jana Sobieskiego<sup>24</sup>. Był on jednym z najbardziej zaufanych ludzi Sobieskiego. W czasie swojej długoletniej służby w latyfundium pełnił różne funkcje, począwszy od pisarza dochodowego pielaszkowickiego a skończywszy na funkcji gubernatora pomorzańskiego. Uważany był bez wątpienia za urzędnika posiadającego wysokie kwalifikacje<sup>25</sup>. Po śmierci tego doświadczonego oficjalisty, obowiązku dopilnowania dóbr pomorzańskich podjął się jego syn Stanisław<sup>26</sup>. Nie jest mi jednak znany dowód na stałe przejęcie przez niego funkcji pełnionych przez ojca.

Innym przykłądem może być pisarz dochodowy żółkiewski Andrzej Wolski, który przeszedł ze służby Janowi III na służbę królewicza Jakuba. Był on najdłużej zatrudnionym oficjalistą Jana Sobieskiego, pracował bowiem dla niego co najmniej przez 25 lat. Długoletnie zatrudnienie było niewątpliwie dowodem zaufania oraz dobrej opinii o kwalifikacjach zarządcy. Inaczej wyglądała sytuacja dzierżawców, bowiem w dobrach Sobieskiego przeważały dzierżawy krótkoterminowe, które miały zabezpieczyć dobra przed nadużyciami, a w rzeczywistości przyczyniały się do ich wzmożonej eksploatacji, a także do ucisku poddanych. W większości przypadków nie odnawiano kontraktu z tą samą osobą<sup>27</sup>.

### 3. Urzędnik ślepo trzymający się przepisów

Systemowi biurokratycznemu przypisuje się z reguły formalizm, rutynę, niekompetencję i obojętność dla interesów jednostek i ogółu. Zjawiska te, choć w różnym natężeniu, występowały również w latyfundium Jana Sobieskiego. Hierarchię latyfundiálną regulowały instruktarze. Charakteryzowano w nich organizację zarządu, zamieszczano także zarzuty wobec zarządców nie przestrzegających przypisanych im kompetencji. Zarządzanie „państwem” magnackim napotykało na wyraźne trudności związane z zakłóceniami funkcjonowania centralnego ośrodka decyzyjnego, a negatywne zjawiska występowały w dobrach często znacznie od siebie oddalonych.

W opinii Sobieskiego, osobista kontrola dóbr, a zwłaszcza rejestrów rachunkowych, miała istotne znaczenie. Liczne podróże oraz życie publiczne utrudniały ją

---

<sup>24</sup> Biblioteka Akademiji Nauk Ukrainy im. W. Stefanyka we Lwowie, Archiwum Wardenśkich, nr 240, k. 1 i 3, a także nr 241, k. 1 i 13.

<sup>25</sup> M. Matczyński, *koniuszy koronny, do gubernatora pomorzańskiego Andrzeja Wardenśkiego 12 VIII 1679 r.*, AGAD, Archiwum Radziwiłłów[dalej: AR] dz. V, t. 196, nr 9362, k. 27.

<sup>26</sup> Zob. *Urządncy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Gmiterek, R. Szczygieł, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, s. 95. Zob. także, Nacjonalny Gistaryczny Archiw Belarusi w Mińsku [dalej jako: NGAB], Fond Radziwiłłów[dalej: F] nr 694, op. 2, nr 2461, s. 164 ob.

<sup>27</sup> M. Ujma, dz. cyt., s. 88.

jednak, co w połączeniu z dużym obszarem dóbr ułatwiało usamodzielnianie się zarządców. Często zdarzało im się przekraczać nadane sobie uprawnienia: „To oni są, w swoich rejonach, jego zastępcami, działając w jego imieniu i pod jego auspicjami”<sup>28</sup>. Właściciel miasta miał poważny wpływ na skład samorządu miejskiego. W jego zastępstwie, w wyborze wójta uczestniczyli oficjaliści. W 1691 i 1694 roku, wójt miasta Żółkwi został powołany w obecności podstarościego żółkiewskiego Kazimierza Erazma Aleksandra Orchowskiego<sup>29</sup>.

„Faktycznie stają się lokalnymi despotami, będąc jedynie z nazwy poddanymi władnego pana, który ich wyznaczył”<sup>30</sup>. Niewłaściwie prowadzone rejestry dowodzą słuszności ponawianych często zarzutów niewłaściwego wykonywania obowiązków przez „urzędników” latyfundialnych. Zaniedbania ze strony oficjalistów były jednym ze skutków trudności w nadzorowaniu ich pracy. Właściciel dóbr ziemskich oczekiwał przestrzegania wydawanych przez siebie szczegółowych przepisów. Stopień samodzielności zastępujących go plenipotentów nie jest w pełni jasny. Wiadomo jednak, że wydawali oni zarządzenia, do których zobowiązani byli się stosować oficjaliści lokalni. Podpisy plenipotentów widnieją pod przywilejami dla miast, wydanymi przez Jana III. Nie ulega jednak wątpliwości, że posiadali oni pewną swobodę podejmowania decyzji, na przykład w kwestii wydzierżawiania dóbr, bowiem dokonywali selekcji wśród kandydatów na dzierżawców. Kontrolowali i weryfikowali ponadto rejestry osób zadłużonych wobec skarbu Sobieskiego. Zarządcy lokalni otrzymywali pisemne instrukcje określające ich obowiązki i kompetencje. Wynika z nich, że samodzielność działania oficjalistów i dzierżawców była ograniczona, aczkolwiek wymagano od nich inicjatywy<sup>31</sup>. W przypadku burgrabich instrukcje nie wymieniały zresztą wszystkich zadań, musieli oni bowiem na bieżąco modyfikować swoje działania. Elastyczny stosunek do kompetencji prowadził często do kryzysu w stosunkach między panem dóbr a zarządcą. Dzierżawca i pisarz dochodowy Jana Sobieskiego, Lewko Ajzykiewicz, nadużywał swoich uprawnień tak dalece, że samowolnie decydował o przeznaczeniu zebranych pieniędzy<sup>32</sup>. Niejasna pozostaje tutaj rola plenipotenty, Atanazego Miączyńskiego, bowiem oskarżony oficjalista obciążył go zarzutem o niewłaściwe zastosowanie władzy wobec siebie, oraz kierowanie się prywatą.

Starając się zapobiec takim przypadkom, właściciel dóbr narzucał oficjalistom kolejne instrukcje. W 1694 roku, pod wpływem dotychczasowych doświadczeń, Jan III rozkazał dokładnie opisać kompetencje i uchybienia zatrudnionych przez siebie ludzi: „[...] około pieniędzy, które nie tylko tutejszej intraty jedne rozczastowywano, a drugich się nie upominano”<sup>33</sup>. Zorganizowanie w Żółkwi skarbcza, do którego miały

<sup>28</sup> L. von Mises, dz. cyt., s. 57.

<sup>29</sup> S. Barącz, *Pamiętki miasta Żółkwi*, Lwów 1852, s. 56-63.

<sup>30</sup> L. von Mises, dz. cyt., s. 57.

<sup>31</sup> Kazimierz Erazm Aleksander Orchowski do nieznanego 24 II 1685 r., z Żółkwi, AR V, 10909, k. 16.

<sup>32</sup> F. 694-2-6549, s. 317.

<sup>33</sup> AGAD, Czol. 404, s. 26-27.

wpływać dochody z innych kluczy było próbą scentralizowania skarbu latyfundiального, oraz sposobem na utrzymanie kontroli nad wydatkami. Pisarz dochodowy miał odąd otrzymywać co tydzień ograniczoną sumę pieniędzy, pod warunkiem rozliczania się z nich przed gubernatorem.

Zarzut niewłaściwego prowadzenia rejestrów powtarzał się dość często, zwłaszcza w okresach nasilonej działalności publicznej Sobieskiego, gdy nie miał on możliwości przeprowadzania regularnej kontroli rachunków. W przypadku klucza wilanowskiego Jan III musiał zadbać o ponowne zebranie i weryfikację dochodów i wydatków w latach 1671-1687<sup>34</sup>. Próbą zapobieżenia nieporządkowi było wydane 1692 roku przypomnienie, aby regularnie prowadzona dokumentacja miała postać księgi, a nie luźnych kart<sup>35</sup>. Pomiędzy istniejącym przepisem a stanem faktycznym zachodziły niekiedy dość poważne różnice. Społeczność chłopska miała być poddawana okresowej „weryfikacji”, a w rzeczywistości obowiązkowi tego zaniebdywano. Podstarościowie folwarczni upraszczali sobie pracę, wprowadzając do rejestrów wypłat rzemieślnikom kwoty tygodniowe a nie dzienne. Brak precyzji charakteryzował inwentarze, w których nie podawano np. obszaru dodatkowego arealu ziemi uprawianej przez chłopów, a często także obszaru pustych sianozęci i sadów.

#### 4. Władza oderwana od mas wydająca decyzje społecznie szkodliwe

Pełnomocnicy byli osobami zaufanymi, jednak dobór oficjalistów lokalnych i dzierżawców był często wymuszony koniecznością, np. trudnością ze znalezieniem odpowiedniego kandydata. Tak bywało na przykład w dobrach potencjalnie zagrożonych działaniami wojennymi. Nieudolnych lub nieuczciwych oficjalistów zatrudniano jednak także w majątnościach położonych w głębi kraju. Warto zatem przyrzeć się również tezie o „rządach urzędników”, wychodzących niejednokrotnie poza *szluzebne wobec społeczeństwa role*<sup>36</sup>. W omawianym przeze mnie okresie, z uwagi na panujący wówczas ustrój polityczno-społeczny, oficjaliści naruszali służebną rolę raczej względem właściciela dóbr, ich nierzetelność skierowana była zatem przeciwko jego interesom. Zarządcy niejednokrotnie nadużywali swoich kompetencji także w odniesieniu do poddanych miejskich i wiejskich. Wśród najczęstszych wykroczeń wymieniano między innymi: przywłaszczanie mienia pańskiego, niewłaściwe traktowanie chłopów przyczyniające się do zbiegostwa, lekceważenie przyznawanych mieszczanom zwolnień od powinności poddańczych<sup>37</sup>. Skargi pielaszkowickich poddanych Jana III dowodzą, że byli oni zmuszani przez podstarościch do pracy na potrzeby własne oficjalisty, co odbywało się w ramach pańszczyzny należnej właścicielowi dóbr. Wysokość powinności pańszczyźnianych była zapisywana w inwenta-

---

<sup>34</sup> F. 694-2-8979, s. 195. ob.

<sup>35</sup> F. 694-2-650, s. 17-19.

<sup>36</sup> J. Malec, dz. cyt., s. 18.

<sup>37</sup> Centralny Derżawnyj Archiw Ukrainy we Lwowie, Księgi grodzkie lwowskie nr 437, s. 1588-1589; f. 694-2-2025, s. 44-44 ob.



rzach, ale trudno jest określić ich wymiar faktyczny, czyli narzucany przez zarządców<sup>38</sup>.

Dokumentacja latyfundiarna przekazuje wiele informacji o nadużyciach oficyalistów wobec poddanych. Jednym z przykładów ostrego i długotrwałego konfliktu poddanych z władzą może być ekonomia szawelska. Przyczyną zamieszek w Szawalach była samowola wójtów i administracji przy okazji wybierania podatków państwowych oraz czynszów poddańczych. Ekonomia szawelska została wykupiona z zastawu u Sapiehów za prywatne pieniądze Jana III. Jest prawdopodobne, że to właśnie wysiłek finansowy podjęty w celu wykupu ekonomii wywarł negatywny wpływ na sytuację poddanych szawelskich. Już w pierwszych swoich dokumentach pochodzących z okresu przejmowania dóbr szawelskich, Jan III podkreślił, że ze strony poddanych napływały skargi:

Tak wielą suplik wierności WW. będąc wzruszeni, atosmy z własnej szkatuły naszej oekonomią pomienioną szawelską od wielmożnych succesorów [...] oswobodzili i okupili, chcąc aby wierności WW. od uciążenia i krzywd na któreście się skarżyli, pod protectią naszą królewską wolniejszemi byli<sup>39</sup>.

Uznał potrzebę powołania komisji, mającej zbadać tę sprawę, a także zweryfikować rachunki sporządzone przez wójtów. Broniąc mieszkańców królewskiej przed krzywdą, monarcha nie zaniedbał jednak podkreślić konieczności utrzymania ich w posłuszeństwie, za pomocą wojska włącznie<sup>40</sup>. Chłopi uchylający się od powinności wyższych niż ustalone, byli zmuszani przez podstarościę do wnoszenia opłaty w wysokości połowy talara. Funkcjonowanie sądownictwa było kolejną okazją do ściągania od poddanych opłat większych niż określone prawem. Sądy dominialne podwyższały bowiem wysokość zasądanych grzywien<sup>41</sup>.

Poważnym problemem była korupcja, której źródeł szuka się w niskim statusie ekonomicznym i niskim prestiżu osób pracujących w administracji, choć ten ostatni czynnik bywa przeceniany<sup>42</sup>. Podstarościowie folwarczni zezwalali między innymi na nielegalne wykupywanie się bogatszych chłopów od pańszczyzny, a w 1689 roku, w należącem do Sobieskiego kluczu pielaszkowickim, nielegalne wykupy od pańszczyzny stały się częstym zwyczajem<sup>43</sup>. Nie były także rzadkie przypadki pokątnego udzielania ulg w pańszczyźnie przez gospodarzy wywodzących się spo-

<sup>38</sup> J. Muszyńska, *Gospodarstwo chłopskie w starostwie sandomierskim 1510-1663*, Kielce 1991, s. 70.

<sup>39</sup> List nie ma daty dziennej i miesięcznej (f. 694-2-9527, k. 189).

<sup>40</sup> L. Żytkowicz, *Z dziejów gospodarki czynszowej na Żmudzi w XVI-XVIII w. Rzekoma reforma ekonomii szawelskiej w 1740 r.*, [w] *Studia nad gospodarką, społeczeństwem i rodziną w Europie późno feudalnej*, red. J. Topolski i C. Kuklo, Lublin 1987, s. 113-115.

<sup>41</sup> F. 694-2-2461, s. 26.

<sup>42</sup> E. Skrabacz, B. Choroś, *Biurokracja w Polsce: piętno korupcji*, [w] *Biurokracja. Fenomen władzy politycznej w strukturach administracyjnych*, red. K. Zuba, Toruń 2007, s. 245.

<sup>43</sup> F. 694-2-6549, s. 444.

śród poddanych<sup>44</sup>. Poddani wiejscy świadomie pozbywali się wołów roboczych, aby nie odrabiać cechującej się dużą liczbą dniówek pańszczyzny sprzężonej<sup>45</sup>.

\*\*\*

Jerzy Hausner stwierdził:

[...] Rozwój administracji publicznej nie polega na odrzucaniu jednego modelu (paradygmatu) i zastąpieniu go innym, lecz na stopniowym przechodzeniu od dotychczasowego do nowego modelu, przy zachowaniu wielu elementów poprzedniego. Stąd można powiedzieć, że każda administracja publiczna jest wytworem pewnego ciągu wydarzeń historycznych, swoistym odzwierciedleniem ewoluującej tożsamości<sup>46</sup>.

Potencjał biurokratyczny „państwa” latyfundiального oznaczał istnienie załazkowych, niejako podstawowych składników aparatu biurokratycznego. Władza magnata w obrębie posiadanych i użytkowanych dóbr była silna, a o doborze niektórych z jego podwładnych decydowało doświadczenie, umiejętności administracyjne i gospodarcze oraz przydatność w sferze politycznej. W hierarchii wartości państwa szlacheckiego na pierwszym miejscu stawiano jednak pochodzenie społeczne, oraz posiadanie urzędów państwowych i ziemskich. Oficjaliści Jana Sobieskiego, w większości wywodzący się spośród szlachty, czuli się silnie związani ze swoim stanem. Status materialny skazywał ich mimo to na dożywotnie pełnienie funkcji „urzędnika” w dobrach magnackich.

---

<sup>44</sup> AGAD. Czoł. 400, s. 20.

<sup>45</sup> F. 694-2-6549, s. 446.

<sup>46</sup> J. Hausner, *Od idealnej biurokracji do zarządzania publicznego*, [w] *Biurokracja. Fenomen władzy politycznej w strukturach administracyjnych*, red. K. Zuba, Toruń 2007, s. 55.

## Summary

### **Office and subjects in magnate “state” of John III Sobieski**

The issue of relations between office and subjects in state ruled by the King John III Sobieski was touched in this article. An author, in theoretical way – so to speak, tried to capture the bases of these relations. Particular stress was put on, among others, the issue of the hierarchy system, the rules of promotion which covered people belonging to bureaucracy, grounds for activity and finally real character of relations with supplicants.

